

Szogun, Niech boli (feat. Flow, Hade aka Kaietanovich)

Żeby nie oszaleć

Ale...

Żeby przetrwać chwilę

I...

Trzeci dzień detoksu, wychodzę na deszcz po kolejną ramkę fajek
Spotykam starego kumpla, kiwam głową ale chyba mnie nie poznaje
Fakt, schudłem znów i czuję, że coraz mniej mnie we mnie
Na bani niosę powtórki ze snów i wiem, że dziś mi już lepiej nie będzie
Opuszczam nocny, odpakowuję, odpalam, buch, buch
Kuje mnie w sercu, sprawdzam tętno, paranoja wciąż działa
Suka trzyma w szponach, nigdy nie puszczała
Wbiegam na drugie piętro i ona ze mną, trzeba przyznać wierność jej
Nie wiem co mam robić, bo chyba do rana nie zmrużę oka
Myślę o tych dziewczynach co sypiają ze mną, piją ale żadna nie kocha
Ja też nie kocham żadnej z nich, a przydałaby mi się muza
Więc próbuję po nocach znaleźć ją,
A pytają mnie wciąż: "Hej, chcesz szukać guza?"
Niech będzie guz, zdejmij mi ten sztuczny uśmiech z ust
Śmiało, idź na całość, dziś jestem emo, mam nadzieję, że będzie bolało
Obyś potrafił, co się gapisz?
Świrowałeś gangola z mafii od tak?
Najgroźniejszy z parafii, znam takich.
Uderz!
Nawet Ci nie oddam
Niech boli, aj
Niech bili, bęc
Niech bili...
Niech bili...

Żeby nie oszaleć

Ale...

Żeby przetrwać chwilę

I choć dusi mnie dym

Dobrze mi z tym

I choć brakuje tchu

Zostaje tu

Zostaje tu

Zostaje tu

Zostaje tu

Zostaje tu

Zostaje tu

I zostaje tu